

# SŁOWO

Wilno, Sobota 7-go listopada 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranioc 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa niszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Ryga, 6-go listopada.

## Pod znakiem pesymizmu.

### Premier o dyktaturze.

Przeżywamy znów okres wydatnego pesymizmu. Podnoszą się głosy, że p. Grabski pożyczki nie dostanie, że fabryki staną, że nastąpią zaburzenia. Tego rodzaju nastroje były może genezą słów p. Grabskiego wypowiedzianych już dwa tygodnie temu:

Przypisywano mi demagogię i manjery dyktatorskie. Kto od demagogii jest zupełnie wolny? A co do manjer dyktatorskich to, zdaje się, że jest wiele osób w których inni widzą kandydatów na dyktatorów. Zwolennicy dyktatury nie na mnie wskazują palcem.

Swego czasu cały artykuł wstępny ułożyłem z cytatem *nieszczęśliwych*, nieodpowiedzialnych frazesów p. Grabskiego. Tutaj znów w zdaniu „któż od demagogii jest wolny” p. Grabski wieś jakiejś jakis to dla demagogii pobłażliwy. Jest to zupełnie niesłuszne. Pan Grabski z trybuny parlamentarnej, inauguruje polemikę ze „zwolennikami dyktatury”. Nie jest to może zajęcie zbyt stosowne dla naczelnika rządu. Pan Grabski przyznaje się, że słyszał „redaków” rozmowy” o mocnym, tegim człowieku, któryby dla Polski stał się dyktatorem—zabawca i jest przekonany, że jego nikt nie chce na takiego dyktatora. Bardzo być może.

Marzenia o dyktatorze są tylko miarą, sprawdzianem jak daleko posunęliśmy się w pesymizmie, w przestachu, w zaniepokojeniu. Można wyliczyć w następującym porządku zajęć posłów sejmowych. 1) Posłowie są zajęci własnymi interesami, 2) posłowie są zajęci interesami swoich przyjaciół, 3) posłowie pobierają i obliczają swoje diety, 4) posłowie udają, że chcą obalić gabinet p. Grabskiego lub rozwiązać Sejm 5) posłowie bledają nad stanem do którego sami doprowadzili Polskę.

Nie bardzo mi się chce wierzyć nietylko w możliwość proklamowania ile w trwałość dyktatury w Polsce. W danej chwili rządzą Polską stronniczo sejmowe. Asekurują się one wzajemnie przez wzajemne zwalanie na siebie winy. Przecież cała praca prasa polska nie pisze o Sejmie, o Izbie Poselskiej jako przyczynie rozkładu naszego państwa, lecz: „przyczyna wszystkich nieszczęść jest Związek ludowo-narodowy... Wyzwolenie... P.P.S.” W ten sposób ochrania się u nas system parlamentarny, w ten sposób nasza partje polityczne, w dobrze zrozumiałym, sąsiadzkim interesie odają sobie nawzajem doskonałe usługi—neutralizując to oburzenie, które w opinii publicznej wywołuje impotencja woli i impotencja umysłu Sejm jako całości.

Dyktator gdyby chciał rządzić, musiałby powszechnie niezadowolone skupić na własnej osobie. Gdyby chciał być uczciwy musiałby oburzyć na siebie rozgłoszone włościanstwo musiałby oburzyć robotników, musiałby wreszcie, co może byłoby najbardziej niebezpieczne — oburzyć inteligencję pracującą, wyrzucając na bruk znaczny odsetek urzędników państwowych, a to nietylko z powodu koniecznego uzdrawiania, uproszczania, zorganizowania naszej maszyny państwowej, ale przede wszystkim z powodu koniecznego skasowania wielu działów administracji państwa. W ten sposób niezadowolone bardzo wielu osób zainteresowanych skupiłoby się na osobie dyktatora.

Dyktator któryby tego czynić nie chciał, któryby nadal uzdrawiał skarb za pomocą reformy rolnej, 46 godzinnego dnia pracy i innych wypróbowanych środków narodowego bankructwa i ruiny,—w niczemby naszych stosunków nie zmienił, nieby Polsce nie pomógł. A w takim razie po rozczarowaniu co do Sejmu, nastąpiłoby w Polsce rozczarowanie co do rządu jednostki. Byłoby nie lepiej, lecz gorzej.

Zbawiać Polskę należy nie drogą odruchów nieprawidłowych jak

proklamowanie dyktatury, lecz drogą wpajania w społeczeństwo przekonania, że państwo potrzebuje stałego rządu nika własnych, państwowych, apartyjnych i nieosobistych interesów. Rzecznikiem tych interesów może być tylko monarchja, instytucja posiadająca swoje wady, lecz której zalety górują nad wadami i która w historycznym rozwoju ustroju w państwach stała się w połączeniu z instytucjami reprezentacji narodowej formą najbardziej doskonałą.

Nigdyśmy nie zaprzeczali prawdziwości i dżek przyznać chcemy, że w danej chwili wśród opinii polskiej, a raczej warszawskiej, częściej i konkretniej się mówi o dyktaturze, aniżeli o monarchji. Nie wynika z tego jednak aby pomysł dyktatury był bardziej zbawieny, czy bardziej rozsądny. Stanowi to tylko dowód, że umysłowość polska ciągle jeszcze działa pod terrorem pewnych formulek. Jakas ogólna hipnoza każe nam sądzić, że „dyktaturę” można pogodzić z zasadą państwa demokratycznego, a z monarchją w wieku Lenina jest „młodemu państwu bardzo nie do twarzy”.

Pewne atomy pojęć, które powstają w rozmowach pod halami rozpylają się jednak w dyskusji ogólnej na tematy polityczne.

Poselskie wynurzenia i aforyzmy

Nastroje ulicy warszawskiej i kulturalnych sejmowych, dla których rozmowy o dyktatorze stanowią charakterystykę ogólną—ujawniają się także w epizodach aktualnych. Pos. Byrka nazwał pożyczki p. Grabskiego „parszywymi” i słów swoich nie cofnął, jakkolwiek przyznał, że słowa te bardziej są stosowne dla plenum Sejmu, niż dla posiedzeń komisyjnych. (czy, kiedy byłem oryginalny, jako dziennikarz potępiający sejm, należało do dalekiej przeszłości. Dzisiaj epitetami najbardziej pogardliwymi częstują Sejm właśnie członkowie naszego parlamentu). Posel Byrka tłumaczył zresztą, że wyraz „parszywy” nie uważał za słowo nieparlamentarne, chciał tylko powiedzieć, że jak krosty niszcza krew i męcza konia, tak samo pożyczki p. Grabskiego męczą i niszczą organizm państwa. *Gazeta Poranna Warsz.* wyrażała na to twierdzenie taką odpowiedź: „co by powiedział p. Byrka gdyby ktoś jego osobę charakteryzował w podobnym parlamentarnym sposób” — istotnie trudno jest się domysleć co by powiedział. — *Kurj. Polski* zaś poucza p. Byrkę, że „w ten sposób drogą wygłaszania takich określeń nie dochodzi się w Polsce do teki ministerjalnej”. — Pan Byrka był już zresztą ministrem w gabinecie Moraczewskiego i przyczynił się podobno do obalenia tego gabinetu.

Żałuję, że nie mam „Potopu” Sienkiewicza pod ręką, i nie mogę cytować dostojnie. Jest tam taki epizod. Stary wachmistrz który łupił wielu ludzi obcych i swoich spotyka w lesie stajnię, w której stoi 18 koni. Wachmistrz odruchowo myśli, że należy te konie zabrać, ale dowiaduje się o powodach dla których grabież jest niemożliwa. „Osiemnaście koni trzeba stracić, myślał Sorka z żalem, jakby te konie wyhodował od małego”. Cały ten sienkiewiczowski epizod z cudzimi koźmi i z żalem z powodu stracenia przypominają rozumowania posła Poniatowskiego, który w *Kurjerze Porannym* utyskuje, że rząd chce „wypychać kieszenie obywateli”. Według poprawki senatu za konfiskowaną na cele reformy rolnej ziemię ma się płacić gotówką 50 proc. jej nominalnej wartości. Otóż częściowe płacenie za zabieraną cudzą własność nazywa się już u nas „wypychaniem kieszeni obywateli”. Niezadługo jegośmiodek zdejmuje z kogoś pałto na ciemnym zaułku będzie się uważał za dobroczyńcę swojego klienta.

### Komedeje parlamentarne.

Trzecim epizodem który na pesymizm ogólny rzuca odbłask efekto-

## SZCZEGÓŁY ZAMACHU na MUSOLINIEGO

RZYM, 6 XI PAT. Dzienniki ogłaszają szczegóły przygotowanego zamachu na premiera Mussoliniego. Wszystko było przygotowane bardzo starannie, tak, aby wykonanie zamachu stało się możliwie najłatwiejszym, aby uniemożliwić stwierdzenie tożsamości winnych i ułatwić im ucieczkę.

Aresztowany w Turynie gen. w rezerwie Capello przebywał do dn. 3 bm. w Rzymie i przygotował się do przekroczenia granicy. Hotel „Dragon” w którym aresztowano Zaniboniego położony jest naprosto palacu Chigi, z balkonu którego Mussolini często przypatruje się pochodom. Zamach miał być wykonany w czasie przebywania premiera na balkonie palacu podczas defilady w dniu rocznicy zwycięstwa pod Vittorio Veneto. Zamachowiec w zapuszczoną żaluzję okna robił mały otwór który pozwalał mu celować z okna nie będąc zupełnie widocznym. Zaniboni przybył rano do hotelu w mundurze majora wojsk alpejskich, w czarnej tał. szystowskiej koszuli pod mundurem. Ażeby utrudnić poznanie go „golił” w pobliżu hotelu czekał samochód przygotowany do dalekiej podróży gdyż znaleziono w nim wielką ilość benzyny oraz broni. Samochodem tym Zaniboni po zamachu miał uciekać „korzystając z zamieszania i trudności stwierdzenia w pierwszej chwili skąd padł strzał. Szofera aresztowano.

Zaniboni wiedział, że Mussolini po nabożeństwie w kościele Santa Maria Angeli, będzie na balkonie palacu Chigi podczas defilady.

Gdy o godz. 9-tej min. 30 funkcjonariusze policji wkroczyli do pokoju zajmowanego przez Zaniboniego, zamachowiec zmieszał się i zapytał czego sobie życzą? Dwaj policjanci schwytali go niezwłocznie przyczem podnieść należy, że nie stawiał on oporu. Inni zaś rzucili się do okna w którego otworze znajdował się karabin. Ponadto w pokoju znaleziono 3 walizy.

### Manifestacje radości.

We wszystkich miastach włoskich odbyły się wczoraj na cześć Mussoliniego imponujące manifestacje. Wszędzie tworzyły się olbrzymie pochody składające o głębokim przywiązaniu ludności do wodza faszystów i rządu narodowego. Na znak radości odprawiono uroczyste Te Deum przy dźwiękach dzwonów kościelnych.

### Wojsko w łóżach.

WIEDEŃ, 6—XI. Pat. Neue Freie Presse donosi z Rzymu, że w Genui i innych miastach włoskich, łóż wołno-mularskie zostały obsadzone przez wojsko. Aresztowano 15-tu przeciwników faszystów oraz dokonano 50-ciu rewizji domowych.

## Czakste—prezydentem Łotwy.

RYGA, 6—XI. Pat. Nowy sejm łotewski wybrał ponownie Czakste prezydentem republiki łotewskiej. Czakste należy do centrum demokratycznego.

### Wywiad którego nie było.

BERLIN, 6 XI. (Pat.) Wczorajsza Deutsche Zeitung, organ prawy niemiecko-narodowej, ogłosił 3 rzekome wywiady z poselstwem angielskim, polskim i sowieckim.

Z powodu wywiadu z poselstwem polskim, to ostatnie ogłosiło następujące sprostowanie:

W Deutsche Zeitung z dn. 5 b. m. ukazał się artykuł podpisany przez p. Fritsche i głoszący, iż p. Fritsche przybył do poselstwa polskiego w celu otrzymania wywiadu od posła, że jednak na skutek nieobecności posła Olszowskiego w Berlinie, przyjął go zastępca posła pierwszy sekretarz poselstwa. Następnie p. Fritsche przytacza słowa rzekomo przez 1-go sekretarza wypowiedziane.

Poselstwo polskie stwierdza, że poseł Olszowski od 2-giej połowy września r. b. przebywa w Berlinie nie opuszczając swojego stanowiska.

P. Fritsche zgłosił się do poselstwa celem uzyskania wywiadu, jednakże poseł Olszowski udzielenia wywiadu odmówił, wobec czego powyższe przedstawienie p. Fritschego jest sprzeczne z rzeczywistością. To samo zaznaczyć należy co do treści rozmowy z 1-szym sekretarzem poselstwa.

## Politycy gdańscy przejrżeli.

### Oświadczenia pos. Wagnera i b. sen. Jewelowskiego.

GDAŃSK, 6 XI. Pat. Odbyło się tu zgromadzenie partii niemiecko-liberalnej na którym poseł do Sejmu gdańskiego dr. Wagner i b. senator Jewelowski wygłosili przemówienia na temat sytuacji w Gdańsku i stosunku Gdańska do Polski.

Pos. Wagner stwierdził między innymi w swoim przemówieniu, że życie gospodarcze Gdańska jednak może się rozwijać tylko przy utrzymaniu dobrych stosunków z Polską. Był sen. Jewelowski stwierdził na wstępie, że polsko-gdański układ tak zwana umowa warszawska jest najbardziej czynną pozycją jaką posiada Gdańsk, gdyż dopiero dochody z cel umożliwiają wolnemu miastu egzystencję.

Sen. Jewelowski krytykował politykę dawnego nacjonalistycznego senatu i oświadczył, że doszło do tego iż dawny senat nie reagował wcale na bardzo doniosłe propozycje Polski mające na celu porozumienie w sprawie monopolu tytoniowego i spirytusowego.

W końcu nawiązując do rokowań handlowych polsko-niemieckich i wzrastającego wywozu niemieckiego do państw bałtyckich Jewelowski podkreślił konieczność utrzymania jaknajściślejszych stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Gdańskiem.

## Uznajemy Rzę Chana.

WARSZAWA, 6. XI. (Pat.) Dziś Min. Spraw Zagran. poleciło charge d'affaires w Teheranie p. Stanisławowi Hemplowi uznać oficjalnie nowy stan rzeczy w Persji.

## W ślady pułkownika Redla.

PRAGA, 6. XI. (Pat.) Czeski kapitan lotnictwa Otto Kremer został aresztowany pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Rosji sowieckiej. Urzymował on stosunki z kilkoma członkami misji sowieckiej w Pradze i udzielał im informacji o organizacji czeskosowieckiej armii i o stosunkach wojskowych.

mizm ogólny rzuca odbłask efekto- —mówi się poważnie o rządzie opar- wny, choć wręcz z repertuaru *macabre* tym o kompromis z Wyzwoleniem, są próby dojścia do porozumienia, Czyż to nie jest część *macabre* na- do kompromisu na tle reformy rol- szego sejmowego kabaretu?

Często słyszę narzekania, że zbyt „namiętnie” atakuję zw. lud.-narodowy. Ale oto „prawica” która w ten rego skrzydłami byłaby te dwie partje. sposób wskazuje drogę do lepszej Wyzwolenie zwłaszcza po secesji optymistycznej przyszłości. Czyż nie klubu Pracy jest partją wybitnie de- jest to godna oburzenia hipokryzja magogiczna, która buduje swoje tej prawicy?

Obowiązkiem parlamentu jest Wtedy kiedy sytuacja w kraju jest taka, tworzyć rząd, — parlament który we powszechny wywołuje pesymizm rządu utworzyć nie może powinien

## Sejm i Rząd.

Wyzwolenie będzie kontynuowało obstrukcję.

WARSZAWA, 6.XI. (tel. wt. Słowa).

W myśl wczorajszej uchwały konwentu „Senjorów” zwołał dziś rano marszałek Rataj konferencję z udziałem Stanisława (Z.L.N.), Bitnera (Ch.D.), Osieckiego (Piast), Moraczewskiego i Kwapińskiego (P.P.S.), Poniatowskiego i Sanoyca (Wyzwolenie), Nadera (N.P.R.) i Pluty (zw. Chłopski) w celu znalezienia wyjścia z sytuacji spowodowanej obstrukcją Wyzwolenia. Na konferencji tej pomimo wysiłków porozumienia nie osiągnięto. Wyzwolenie kategorycznie oparło się przyjęciu poprawki senatu do artykułu 31 ustanawiającego tabelę według której ma być wypłacane odszkodowanie, częściowo w gotówce częściowo zaś w rentie państwowej. Za tą poprawką kategorycznie obstają przedstawiciele Z. L. N. i klub Chłopski. Wyzwolenie postanowiło obstrukcję kontynuować.

Sprawa nadużyć w prokuraturze wileńskiej.

WARSZAWA, 6.XI. (tel. wt. Słowa).

Dziś rano przybył do Warszawy prokurator Piszczyski i w godzinach przedpołudniowych złożył Ministrowi Złotych raport o stosunkach panujących w prokuraturze wileńskiej w związku z defraudacją popełnioną przez podprokuratora Hurczywa oraz zachowaniem się w tej sprawie prokuratora Hołowni.

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA, 6.XI. (tel. wt. Słowa).

Sześć delegacji polskiej do rokowań z Niemcami p. Prądzynski nadesłał raport o przebiegu wznowionych obrad z delegacją niemiecką. Raport stwierdza naogół zwiększenie szans dojścia do porozumienia. Raport ten był przedmiotem dzisiejszej narady premiera z Ministrami Przemysłu i Handlu Rolnictwa i dyrektorem Dep. politycznego M.S.Z. p. Łukasiewiczem.

## Propozycje p. Good'a.

WARSZAWA, 6. XI (tel. wt. Słowa).

Doradca finansowy rządu p. William Good zaproponował jako środek przyciągnięcia kapitałów zagranicznych zmianę statutu Banku Polskiego w duchu bardziej liberalnym. Poza tym p. Good postawił [cały szereg propozycji co do wciągnięcia obcych kapitałów do współpracy z Polską.

## Błąd zasadniczy.

Urządowa agencja prasowa (PAT) zasyła nam następujące sprostowanie: Z powodu złej linii telefonicznej, został przez nas mylnie przyjęty ustęp z posiedzenia Sejmu w dniu 5 XI, dotyczący poprawki o maksimum władania na kresach. Ustęp ten brzmieł: wien jak następuje: Między innymi powiększenie maksimum władania na kresach z 300 na 400 ha odrzucono 192 głosami przeciwko 15-tu. (Za utrzymaniem poprawki Senatu głosował tylko Klub chłopsko-narodowy w całkowitem odosobnieniu.)

się rozwiązać. Jest to tak jasne i proste, jak to, że obowiązkiem wojska podczas wojny jest bić się z nieprzyjacielem.

Otoż przeżywalimy już w Rosji taki moment. Wybuchła rewolucja, armja stała się demokratyczna. — „Wojsko będzie się biło, będzie się biło bardzo dobrze” — mówili demokraci. — Wojsko się nie biło. Kiereński wyjechał i wygłaszał mowy.

Próby stworzenia rządu parlamentarnego i manifestacyjne, komediackie wnioski o rozwiązanie Sejmu są tylko takimi „mowami Kiereńskiego”. Jeżeli mowy Kiereńskiego uzasadniały rację istnienia armji, w którą już nikt nie wierzył, to próby stworzenia gabinetu parlamentarnego i manifestacje sumienia poselskiego ujawniające się we wnioskach: „jeżeli nie potrafimy pełnić swoich obowiązków to jedźmy raz do domu”—są tylko pozorem dla ratowania honoru instytucji.

W sercach poselskich inne góruje uczucie. Wolał kiedyś Gambetta: *Pas un pouce de nos terres. pas une pierre de nos forteresses!* — otoż w głębi serc poselskich ustyszymy podobny szepot ducha „ani groza z dię poselskich całej, pełnej kadencji sejmowej!”

Cat.

**KAPELUSZE**  
Borsalino, Habig i INNE  
CZAPKI studenckie, uczn., sport.  
**E. MIESZKOWSKI**  
Ul. MICKIEWICZA 22.

**Prof. Dr. Wacław Jasiński**

choroby dzieci  
przyjmuje obecnie tylko  
Wielka 24 m. 20. Telefon 860.  
godz. 4—6 pp.



# ECHA KRAJOWE

## Tuhanowicze.

— Korespondencja Słowa —

Nieswież, 6-go listopada.

W 1901 roku właścicielka Tuhanowicz, majątku leżącego w pow. Nowogródzkim, a będącego skarbnicą pamiętek po Mickiewiczu, p. Józefa Tuhanowska, sprzedała fikcyjnie swoje mienie Mińskiemu Towarzystwu Rolnicznemu, wymawiając sobie jedynie rentę dożywotnią. Czyn ten był wywołany z jednej strony głębokim patriotyzmem p. Tuhanowskiej dla wszystkich pamiętek Mickiewicza, z drugiej zaś chęcią ofiarowania przysługującego jej dobru powołanemu przez poparcie rolnictwa. Mińskie Tow. Rolnicze, jedyna ówczesna instytucja polska w gruncie rzeczy, choć z pokostem przymusowym rosyjskim, do tego najlepiej się nadawała, to też na mocy prawnego aktu kupna stało się właścicielem Tuhanowicz. Na jednym z folwarków Towarzystwo założyło stację do świadczenia, a na resztę wydało kontrakt dzierżawny p. Tuhanowskiej jako gwarancję jej dożywotnia.

Po 1920 roku sprawa zawikłała się: Mińskie Tow. Rolnicze zamarało właścicielkę, choć wszyscy jego członkowie znaleźli się na terytorium polskiemu, ale siedziba Towarzystwa i większa część majątku pozostała w Mińsku. Sprawa Tuhanowicz ściśle z Towarzystwem związana została w zawieszeniu.

P. Tuhanowska, powodując się temi samymi pobudkami, jak przedtem, chciała obecnie przekazać Tuhanowicze na własność rządowi polskiemu z warunkiem utrzymania pamiętek Mickiewiczowskich. Intencje p. Tuhanowskiej były jak najlepsze, jednak nie miały żadnego uzasadnienia prawnego: nie mogła ofiarować tego co do niej już nie należało. Wprawdzie Ministerstwo Rolnictwa darowiznę przyjęło, ale uczyniło to nie znając faktycznego stanu rzeczy.

Cała kwestia dość długo się zaciągała, aż wreszcie teraz dochodzi do szczęśliwego rozwiązania. Dawne władze Mińskiego Towarzystwa Rolniczego zasadniczo zgadzają się z życzeniami p. Tuhanowskiej i gotowe są przelać swe prawo posiadania na państwo; trzeba to jednak zrobić formalnie. Dlatego na posiedzeniu Rady Mińskiego Tow. Rolniczego w dn. 20.X.25. w Warszawie pod przewodnictwem prezesa, p. Edwarda Woyniłłowicza postanowiono zalegalizować na nowo Mińskie Tow. Rolnicze w Polsce, a wtenczas już legalnie i formalnie przelać swe prawo do Tuhanowicz na Ministerstwo Rolnictwa.

W ten sposób zakończona została długo ciągnąca się sprawa i szlachetne zamierzenia p. Tuhanowskiej zostaną nanowo zrealizowane. Obowiązkiem nowego właściciela be-

dzie nie tylko wyzyskanie Tuhanowicz dla względów rolniczych, ale też, i to może przede wszystkim, troskliwa piecza nad tem wszystkim, co jako pamiętki po Wieszczu stało się świętościami Narodu.

Z. D.

\*\*\*  
NOWOGRÓDEK.

— Lot propagandowy do Nowogródka. We środę dnia 21 b. m. o godzinie 2-jej samolot Ligi O. P. P. pilotowany przez pilota Komitetu Wileńskiego p. Rymkiewicza mając za pasażera Sekretarza Komitetu p. Romera, wznosił się w powietrze i poszybował w kierunku Nowogródka.

Przełot odbył się wzdłuż planty kolejowej do stacji Nowojelna i z tamąd do Nowogródka. Napowietrzna podróż trwała 1 godz. 50 minut i odbyła się szczęśliwie.

Zatoczywszy kilka szerokich kręgów nad Nowogródkiem samolot lekko opuścił się na prowizoryczne lotnisko w maj Bratinka pod Nowogródkiem, wityny przez przedstawicieli Komitetu Wojewódzkiego w Nowogródzie.

Przez parę następnych dni uskuteczono loty pasażerskie ciesząc się ogromnym powodzeniem i wzbudzając ogólne zainteresowanie, co nie jest dziwnem jeżeli się weźmie pod uwagę, że był to pierwszy samolot, który wylądował na polach Nowogródka.

Dnia 26 października pomimo fatalnych warunków atmosferycznych (mgła) samolot szczęśliwie powrócił do Wilna.

ŁUNINIEC.

— Napad rabunkowy. W dzień Zaduszy o zmierzchu, 10 uzbrojonych w krótkie karabiny bandytów wtargnęło w Chorostowie w powiecie łuninieckim do sklepu Mikołaja Misiury i obezwładniwszy obecnego tam właściciela, zabrali różne towary oraz gotówkę 800 złotych.

Przypadek zdarzył się w tym samym czasie kiedy w sklepie gospodarował bandyta, wszedł policjant po papierosy. Znałszy otoczonego przez opryszków posterunkowy został obezwładniony, rozbrojony i obrabowany z kurki, butów i zegarka.

Pozostawiając swe ofiary skropowane, bandyci pośpiesznie sklep opuścili, udając się w kierunku pobliskiego lasu.

Skropanemu po jakimś czasie udało się wszcząć alarm i zawiadomić władze, które zarządziły pościg, do tej pory jednak bezskuteczny.

# Wielki proces policyjny.

## Trzeci dzień rozpraw.

### „Koszula bliższa ciała“.

Punktualnie o godz. 10 min. 15 rano przewodniczący otworzył posiedzenie. Pierwszy świadek — kom. Dowojno, opowiada o krążących pogłoskach o pobieraniu przez Tolpyhę łapówek, o tem jak na odprawach Kierowników Komisarjatów ci ostatni omawiali co każdy może dać ze swego rejonu p. Tolpyhę. „Dalej świadek opowiada, że Tolpyha wyjaśniał im że „koszula jest bliższa ciała“. Następni świadkowie Mieszyk i Staler nic nowego „nie mogą“ powiedzieć.

Kolega Tolpyhy — Klass, jak było zresztą do przewidzenia, wyrażał się pochlebnie o Tolpyhę. W końcu, zaś zeznał że w takim urzędzie jak Komenda miasta denuncjacje, intrygi i wzajemne oskarżenia były rzeczą zwykłą.

Św. Rymkiewicz opowiada o tem jak Tolpyha rozkazał mu ze skór rządowych zrobić sobie uprząż.

### Tajemnicze pakunki.

Następny św. Jankowski opowiada — o tajemniczym pakunku dość znacznej objętości, który mu został wręczony celem oddania dla p. Szolca. Właściciel garbarni św. Sieniewicz opowiada jak kilkakrotnie zmuszonym był dawać Szolcowi spirytus, za który nigdy pieniędzy nie otrzymał. To samo mówi i następny świadek Krywicki — właściciel gruzeni. Ciekawe światło rzucając zeznania b. woźnego policyjnego — Walia, który opowiada że b. często nosił do domu Tolpyhy spirytus, wodkę i mięso.

Handlarz św. Pieslak zeznaje że są pobrani przez Szolca na „kredyt“ towary nigdy należności nie otrzymał, a gdy o nią się upominał to Szolc robił mu szkany.

### Bezwrotne pożyczki.

Św. B. Wyszawczyk zeznaje o fantastycznej wzrost ilości sporządzonych na niego protokołów, które potem naraz ustały gdy dał 10 dolarów łapówki.

Św. Wiszniewer — piekarnik mówi o „konferencji“ piekarni, na której postanowiono wybrać delegację do Szolca z prośbą o zaprzestanie robienia protokołów. Szolc przyjął delegację i poprosił o pożyczkę 300 złotych, którą wkrótce otrzymał, lecz nie... zwrócił.

Z zeznań św. Wolpiana i Hirsza wynika, że również często „pożyczali“ p. Szolcowi po 300 zł. Takiej samej „pożyczki“ udzielił oskarżonemu Szolcowi kolejny św. Ita.

### Po przerwie.

Po przerwie, przy wypełnionej po brzegi sali rozpoczyna się dalszy ciąg rozprawy. Zeznaje św. Sońko, dał on na rozkaz Szolca jego służącą mięso, za które pieniędzy nie nie otrzymał. Charakterystyczne jest, że byli podwładni, Szolca lub Tolpyhi, którzy badani przez sędziego śledczego, złożyli zensacyjne zeznania o nadużyciach popełnionych przez Tolpyhę i Comp. obecnie, jakby pod jakąś presją zapominają o tem co przedtem mówili. B. podwładny Szolca — przodownik Klecki Aleksander, przypomina sobie szczegóły sprawy dopiero wtedy, gdy przeczytano mu jego pierwsze zeznanie. Opowiada on, jak z rozkazu Szolca nie miał prawa sporządzać protokołów na handlarzy, a tylko na dozorców lub osoby, które wypuszczają bez kagańców na ulicę psy. Dalej opowiada, że gdy u jednego z handlarzy wykrył nadużycie i chciał sporządzić protokół, handlarz ów wyrzucił go za drzwi i oświadczył, że sprawę załatwił u kom. Szolca.

### „Taksa“ kom. Szolca.

Św. Gajdis mówi o niektórych handlarzach, którzy skarżyli się mu z powodu podniesienia przez Szolca „taksy“ i że teraz trzeba płacić mu nie po 5, a po 20 złotych.

Dzień wczorajszy przyniósł oskarżonemu cały szereg obciążających ze-

znań świadków o tem jak wymuszano od nich łapówki i jak potem gnębieni byli protokołami, gdy łapówek dawać nie chcieli.

Św. Tuczyński, właściciel sklepu win i wódek, zeznaje jak pewnego czasu zgłosił się do niego z kartką od Szolca jakiś przodownik I-go kom. i zażądał wydania mu większej ilości butelek win i wódek, a gdy mu ich nie dał to w kilka dni otrzymał... 7 protokołów.

Dalej opowiada, że po pewnym czasie zgłosił się do niego Szejder z propozycją, że za 200 dolarów załatwi tę sprawę i protokoły te będą zniszczone. Tuczyński łapówki nie dał.

### Rewelacyjne zeznania św. Brzeskiego.

Po zbadaniu kilku świadków, którzy do sprawy tej nic nowego nie wniesli, zeznał b. komisarz urzędu śledczego — Brzeski.

Wejście jego poruszyło całą salę, wiedzieli bowiem wszyscy, że zeznania świadka będą dla oskarżonych drugoczące. Św. Brzeski zeznaje spokojnie, dokładnie pamięta każdy niemal szczegół. Na wstępie opowiada jak przybył do Wilna w r. 1922, dokąd w krótkim czasie przybył również i Tolpyha.

Tolpyha, jako komendant miasta wziął się energicznie do pracy. Nadzuch z początku nie robił, lecz „dał grunt pod nogami“.

W samej Komendzie starał się zjednać sobie podwładnych przez darywanie poczynionych przez nich przewinień małej wagi. Potem uchylił jako narządek do pobierania łapówek.

Również, na wszelki wypadek, Tolpyha starał się „wynaleźć grzechy“ wyższych urzędników jak sądownych tak i administracyjnych aby gdy się mu powinie noga mógł mieć o obrońców.

Tolpyha stosował w tym celu stary system rosyjski i od czasu do czasu urządzał „naloży“ na kluby, restauracje nocne lub inne temu podobne miejsca publiczne aby „zahaczyć“ jakiegoś wyższego urzędnika.

Sołż w oku Tolpyhy — zeznaje w dalszym ciągu świadek — była ekspozytura śledcza na m. Wilno, w której pracowali ludzie zdolni i uczciwi.

Nie mając nadziei wciągnąć do swych brzydkich spraw b. kierownika ekspozytury śledczej Zaborowskiego starał się go usunąć ze stanowiska, lecz gdy się to nie udało wezwał go do swego gabinetu i kazał mu brać łapówki, którymi potem razem mieli się dzielić. W trakcie tej rozmowy dla dobitniejszego określenia sprawy powiedział, że: „koszula jest bliższa ciała“ co oznaczało, że najpierw o sobie trzeba pamiętać.

### „Bruderverein“ z nadkom. Pawłowiczem.

Kiedy przybył do Wilna nadkom. Pawłowicz od razu „zwałchał“ się z Tolpyhą. W krótkim czasie wszyscy ludzie zdolni i uczciwi zostali powysyłani do powiatów, a na ich miejsce przydzielono „swoich“. Prócz tego ludzi niepewnych poodswadano od spraw „szmelcowych“ t. j. od takich gdzie można coś zarobić. Po przyjeździe do Wilna Pawłowicz zamieszkał u jednego znanego i notorycznego złodzieja, a skutki tego były takie, że w gabinecie nadkomisarza Pawłowicza pod jego przewodnictwem obradowała „słynna“ banda złodziei „Bruderverein“, która jak wiadomo m. innymi zajmowała się handlem „żywym towarem“.

W końcu, świadek zeznaje, iż „nie można było wiedzieć gdzie się znajduje spelunka bandy czy gdzieś za miastem czy w gabinecie nadkomisarza urzędu śledczego“. Wobec rewelacji św. Brzeskiego, obrona nie zabrała głosu.

Zeznania św. Brzeskiego wywołały wielkie poruszenie wśród oskarżonych.

Z kolei przesłuchano b. dowódcę

## Cziczeryn w Berlinie.

BERLIN, 6—XI. Pat. Dziś wieczorem przybył tu z Wiesbadenu kom. kpraw zagranicznych Cziczeryn, który zabawi w Berlinie prawdopodobnie kilka dni.

## Następca Serraila.

PARYŻ, 6—XI. Pat. Dzienniki donoszą, że sen. de Jouvenel przyjął proponowane mu stanowisko wysokiego komisarza w Syrii.

## Nowe-wspaniałe odkrycie.

KAIR, 6—XI. Pat. W toku dalszych prac związanych z odkryciem grobu Tutankhamena natrafiono na nowy wspaniały sarkofag królewski.

## Pożar kościoła w Ukmerdze

### Podpalili go Rosjanie.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna, w miejscowości Ukmerga, na Litwie spłonął doszczętnie kościół, który za czasów rosyjskich przeobrażony został na cerkiew, a ostatnio ponownie przeobrażony. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia przez miejscowych Rosjan, jako zemsta za odebranie cerkwi.

## Teror komunistyczny na Litwie

### Strzały do naczelnika powiatu Poniewieskiego

Z Kowna donoszą: w Poniewieżu odbyła się głośna rozprawa sądowa przeciwko komunistom. Sąd wydał wyrok skazujący. W sądzie brał udział naczelnik powiatu poniewieskiego p. Rozmanos — Tej samej nocy dokonano zamachu na jego życie. Bliżej nieznanego terrorysta wystrzelił przez okno, celując w śpiącego w łóżku. Kula trafiła w ścianę o 10 centr. od łóżka. W sp rawie te wszczęto energiczne śledztwo.

## OBRADY SEJMU.

### Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA. 6.XI. PAT. 242-gie posiedzenie Sejmu z dn. 6 listopada. Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Popiel (N.P.R.) jako przewodniczący komisji regulaminowej i oświadczył, że komisja uznała iż wniosek o oddzielne głosowanie nad poprawkami senatu jest dopuszczalny, ale wniosek taki powinien być zgłoszony albo w trakcie rozprawy, albo przed rozpoczęciem głosowania.

Pos. Poniatowski (Wyzw.) oświadczył się za tem, ażeby w dalszym głosowaniu jeszcze utrzymano praktykę pozwalającą na zgłoszenie wniosku o oddzielne głosowanie w ciągu jednej doby, a to z uwagi na to, że orzeczenie komisji wydane zostało w czasie obecnego głosowania.

Wobec sprzeciwu na prawicy z jakim spotkał się apel posta Poniatowskiego, marszałek zarządził głosowanie według dotychczasowej praktyki. W imiennym głosowaniu 214-tu głosami przeciwko 88-miu przyjęto poprawkę senatu, aby skrócić wyraz według których o istnieniu warunków uzasadniających, wyłączenie od parcelacji miał decydować gmin. Reform Rolnych według swobodnego uznania.

Inne poprawki do art. 5-go załatwiono w myśl wniosków komisji.

Następnie pos. Bagirski (Wyzw.) zabierając głos w sprawie formalnej, przypominał o zgłoszonym, przez klub jego wniosku o rozwiązanie Sejmu. Wniosek ten jest wciąż odkładany, ze względu jednak na jego wybitne polityczne znaczenie, mówca proponuje przerwać głosowanie i przystąpić do tego punktu.

Wniosek ten odrzucono, poczem przystąpiono do dalszego głosowania. Do art. 6-go przyjęto 2 poprawki redakcyjne. Przyjęto również poprawki Senatu do art. 7-go, 11-go i 12, a pozmato załatwiono poprawki do art. 14-go. Na tem przerwano obrady.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10-jej rano.

### Na komisji wojskowej.

WARSZAWA, 6 XI. PAT. Sejmowa komisja wojskowa kontynuowała na dzisiejszym rannym posiedzeniu 3-cie czytanie ustawy o organizacji

policji konnej Koziet-Poklewskiego oraz posterunkowego Rymkiewicza który zeznał że robił ze skóry rządowej zeliwki do butów Tolpyhy i jego dzieci.

Ostatni zeznał św. Dobrzyński. Był to z szeregu już przesłuchanych świadków 78. Na tem wczorajsza rozprawa przerwana. Wobec tego iż dotychczas nie przesłuchano nawet i połowy powołanych świadków, ogłoszenia wyroku należy oczekiwać dopiero w przyszłym tygodniu.

Sak.

naczelnym władz 'Obrony Państwa. W wyniku obrad przyjęto kolejno artykuły do 13 włącznie traktujące o prezydencie Rzeczypospolitej i Radzie Obrony Państwa.

Przyjęto postanowienie art. 10-go upoważniające Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania od ogłoszenia mobilizacji przez czas trwania wojny rozporządzeń uzupełniających przepisy z zakresu Obrony Państwa.

Rozporządzenia te winny być przekładane Sejmowi na najbliższym posiedzeniu. Przy art. 13-tym pos. Miedziński (Wyzw.) postawił wniosek aby skrócić ustęp postanawiający, że zastępca przewodniczącego Rady Obrony Państwa ma być min. Spraw Wojsk. W głosowaniu wniosek ten upadł 11-tu głosami przeciwko 9-ciu.

### Konsekwentna delegacja...

WARSZAWA, 6. XI. (tel. w. Słowa). Przed kilku dniami powołano komisję która ma zbadać zarzuty postawione wice-ministrowi kolei p. Eberhardto- wi. Mimo to p. Eberhardt został wydelegowany do Paryża w sprawach urzędowych podobno w sprawie kredytów dla kolei.

### Pierwsza ustawa sanacyjna.

WARSZAWA, 6.XI. (tel. w. Słowa). Marszałek Rataj zamierza zwołać następne posiedzenie Sejmu na jutro w celu załatwienia pierwszej ustawy sanacyjnej, czego zażądał rząd.

## Z Całej Polski.

### — Wichur a w Warszawie

Onegdajsza wichura wyrządziła w Warszawie niezliczone straty, powodując szereg wypadków.

Do ambulatorium Pogotowia zgłosiło się 12 osób, pokaleczonych odłamkami cegieł, tynku i t.p. Przy ul. Radzymińskiej Nr. 9 nawałnica przewróciła mur na przestrzeni 50 metrów. Mur ten rozsypany się w gruzy.

Gdy wczoraj przystąpiono do usuwania rozwalonego muru znalezione pod rumowiskiem zwłoki Anasztazy Kornitowej.

Jak się okazuje, nieszczęśliwa kobieta szła po wodę do pobliskiej studni miejskiej — i została przyniesiona ciężarem walącego się muru.

W Szopach siła wiatru porzywała dachy z kilku budynków oraz druty telegraficzne.

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA“)  
Dziś po raz pierwszy  
**CNOTLIWA ZUZANNA**  
opieretka Gilberta.  
Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.  
Jutro w niedzielę o g. 12 m. 30 pp.  
**PORANEK**  
poświęcony kompozytorom włoskim i francuskim.  
Ceny miejsc najniższe od 50 gr.

## Józefa Januszewska Antonowicz

LEKARZ

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dn. 6 listopada r.b. w wieku lat 72.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby przy ul. Dąbrowskiego Nr 6 m. 1.

Do kościoła św. Jakóba odejście w niedzielę dn. 8-XI o godz. 6 m. 30.

Nabożeństwo żałobne dn. 9 b.n. o godz. 10 rano poczem nastąpi odprawienie zwłok na cmentarz Po-Bernardyński.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych nieutuleni w głębokim żalu

Mąż, Córka, Syn i Brat.

## Od Administracji

Celem uniknięcia przerwy w wysyłaniu „SŁOWA“, naszych Sz. Sz. Prenumeratorów prosimy o wnoszenie przedpłaty za miesiąc listopad.

Konto czekowe „S ł o w a“ w P. K. O. Nr. 80.259

## Nieśmiertelne romanse

„Ihr nakht zuch wieder, schwan- kende Gestalten!“

„Faust“

Było to w roku Pańskim 1640 tym. Imćpan Bertrand de Baatz wraz z małżonką swoją z niemniej wysokiego rodu szlacheckiego Montesquiou, dziedzice na Castelmore, pięknej schedzie gdzieś aż pod Pirenejami, zeznali syna swego, ośmastoletniego Karolka, wyprawianego do Paryża — po szczęście.

Bo dobra doczesne nie przelewały się w Castelmore. Fantazja była, bo była, gaskońska, co się zowie fantazja, lecz w domu było kuso i krucho. Tedy rzekł rodzic do syna, któremu się aż śmiały oczy do szerokiego świata:

— A no, ruszaj w ten świat! Może ci się poszczęści. Do Paryża walcę pojedziesz. Dam ci polecając listy do pana de Tréville, dostojnego naszego ziomka, komendanta muszkietierów Jego Królewskiej Mości.

Karolek dostał nieco grosiwa do kalejki, konia bijakiego pod siebie —

i pojechał. Bał O najważniejszym z pamiętaniem. Ponieważ dworowano sobie we Francji całej z cudackich a szpetnych nazwisk gaskońskich (choćby najczarniejsze co do pochodzenia były) przeto imć pan de Baatz dał synowi na drogę do Paryża nazwisko od pewnej matczynej majątności niedużej.

I Karolek de Baatz zapisał się do królewskich muszkietierów jako d'Artagnan — i wstawił to przybrane nazwisko na wieczne czasy zarówno czynami niepospolitej waleczności jak nieskazitelną duszą i charakteru szlachetności.

Więc w samej rzeczy... żył, najprawdziwszym życiem żył Dumasowski d'Artagnan? Oczywiście, że żył we własnej osobie i co najmniej połowę z tego dokazał, co mu Dumas przepisyje. Kto nie wierzy, niech zajrzy do własnych Karola de Baatz zel d'Artagnan'a „Pamiętników“, co prawda niepisanych obojętnie przez niego lecz skreślonych i wydanych przez serdecznego przyjaciela słynnego muszkietiera, Gournil'a de Sandrasa. Bo d'Artagnan, wzorem i naszej szlachty

z illo tempore, jeżeli prosto orał, to pisał dosyć krzywo i stokróż mu łatwiej było zajechać szpadą po czyjejsz fizjognomji niż piórem po papierze.

Jeśli by zaś jeszcze ktokolwiek wia- ry dał niechciał niniejszym słowem, to niech polatuje się pojechać do małej miejsciny Lupiac. Znajdzie ją, z pewnym trudem, powyżej miasta Tarbes, w samym jądrze starej podpirenejkiej Gaskonii. Tam, w Lupiacu odbywała słabość swoją jejmość pani Franciszka de Baatz (dla bezpieczeństwa wąglego zdrowia) i tam przyszedł na świat — przyszły bohater nieśmiertelnego romansu Dumas oja. Wystarczy zajrzeć do sędziwych ksiąg metrycznych starodawnego kościołka w Lupiac.

Faworytem był król, bit się we Flandrii, bit się w Anglii w pierwszym szeregu stronników Karola I-go, bit się wszędzie gdzie tylko można było guza oberwać i uszczknąć niewiedzącego nigdy wawrzynu gałązkę.

Zas mając lat trzydziście pięć, w samym Luwrze, w przytomności Najjaśniejszego Pana Ludwika XIII, wobec

kardynała Richelieu, co trząst wówczas Francją całą — niczem Włochami teraźniejszymi Mussolini — ba, światem całym, pojął imćpan adjutant księcia de Nevers dowódcy muszkietierów za zionę niemniej dobrze urodzoną niż on sam, imćpannę Karolinę Annę de Chanlecy. Niestety, nie zasnął z nią szczęścia małżeńskiego. On był — jakby to się wyrazić — wcale na pięć nadobną łasy; ona zazdrosna. Rozstali się. Pani d'Artagnan wstąpiła do klasztoru.

A idąc dalej w honory i taski, ko wielu misjach dyplomatycznych i „komenderowkach“ doszło do tego, że gdy w 1660-tym odbywał się uroczysty wjazd do Paryża Ludwika XIV-go i Marii Teresy, nie kto inny tylko d'Artagnan jechał konno przy dwirzyskach karocy królewskiej, a tak wystrojony, jak ołtarz na największe święto.

Potem — potem on 'sam, d'Artagnan; po panu de Tréville i księciu de Nevers dowodzą królewskimi muszkietierami, zaś w 49 roku życia marszałkiem połowym był mianowany i niechybnie by został marszałkiem

Francji, *maréchal de France*, gdyby go kula nie przeszyła śmiertelnie podczas oblężenia miasta Maestrich w Niderlandach.

Taki był żywot pełny blasku i taki był chlubny zgon historycznego bohatera „Trzech muszkietierów“, których było, jak wiadomo, czterech.

\*

Nie dlatego zaś wszystko to się pisze aby ciekawość ludzką zaspokoić, jeno dlatego aby przykład dać jak pouczającym może być wielki romans historyczny Dumas.

Iluż to on ludzi nauczył historii — a metodą, przyznać trzeba, nader miłą!

Iluż to on tej historii... przefiltrował przez ogromne powieści swoje, które czytał z gorączkowym zajęciem świat cały!

Przypomnijmy tylko sobie, że jego niezliczone *romans de cape et d'épée*, a choćby najcenniejszych kilka, ileż to intuicji, ileż w nich panoramicznych obrazów! W „Quarante Cinq“ i w „La Dame de Montsoreau“ — cała, inwencji nikt Dumasowi nie sprostał. Oszalała, porywa... Dopiero za-

szego Wależjusza; w „Trzech muszkietierach“ i obu ich dalszych ciągach — pierwsze lata panowania Ludwika XIV-go: w „Chevalier d'Harmental“ — epoka Regencji; w „Balsamo“, „Naszyniku królowej“, „Ange Pitou“, „Hrabinie de Charny“ — wspaniałe preludja Wielkiej Rewolucji w „Compagnons de Jéhu“ — niesłychanie romantyczne pierwsze lata panowania Napoleona; a w „San-Felice“ — cóż za fascynujący obraz zakuspirowanej działalności *carbonarich* w Neapolu tudzież tego co się działo na tamtejszym dworze...

Po Dumasie ojcu zakwitł romans archeologiczny... „Saambo“ Flauberta, „Le roman de la momie“ Teofila Gautier... lecz brako im blasku i szalonego pisarskiego temperamentu.

Dumas pozostał — Dumasem. Jeden tylko Sienkiewicz



## WIELKA REDUTA AKADEMICKA

W niedzielę 8 listopada r. b.

W SALONACH DOMU OFICERA POLSKIEGO MICKIEWICZA 13  
CENY BILETÓW zł. 4 Początek zabawy o g. 10 wiecz.Zaproszenia nabywać można:  
cukierni Sztralla (róg Tatarskiej i Mickiewiczkiej), restauracji „Warszawianka” i w lokalu Brat. Pom. Pol. Młodz. Ak. (Wielka 24)KURJER GOSPODARCZY  
ZIEM WSCHODNICHRada Banku Polskiego  
o sytuacji gospodarczej.

5-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. St. Karpińskiego posiedzenie rady banku.

Do wystudowania sprawozdań dyrekcji i poszczególnych komisji rady — wykazujących ścisłą łączność działalności Banku z życiem gospodarczym kraju — rada uznała, że jednym z najważniejszych powodów dzisiejszego ciężkiego kryzysu są fatalne stosunki kredytowe, wynikające z braku wolnych kapitałów pieniężnych, zniszczonych szczególnie podczas wojny, a następnie w okresie inflacji pieniężnej. Aczkolwiek Bank Polski wydawnie zasilił źródło kredytu wekslowego krótkoterminowego, to jednakże nie udzielił stosunków kredytowych, gdyż kredyt długoterminowy, którego Bank Polski w ogóle udzielać nie może żadnej pomocy nie doznał. Nawet najdłuższe przedsięwzięcia przemysłowe i rolnicze zmuszone były zaspakajać swoje potrzeby kredytu długoterminowego 3-miesięcznymi pożyczkami wekslowymi, co sprawiło, że w obrocie wekslowym znalazła się nadmierna ilość weksli, stale prolongowanych, bez najmniejszej możliwości częściowej spłaty. Zamiana tych weksli na obliki długoterminowe, zabezpieczenie hipoteczne, czyli stworzenie kredytu długoterminowego, staje się koniecznością, niecierpiącą zwłoki, gdyż bez załatwienia tej sprawy nie można oczekiwać uzdrowienia stosunków kredytowych.

Jeśli oczekiwana większa pożyczka zagraniczna zostanie obróconą przewidywanym na zaspokojenie potrzeb kredytu długoterminowego, to należy iść nadzieje, pokładane w tej pożyczce, są najpełniej usprawiedliwione. Nie można jednak nie zaznaczyć, że wszelka obca pomoc kredytowa może okazać się skuteczną tylko wówczas, jeśli będą istniały warunki, umożliwiające gromadzenie własnych oszczędności, gdyż tylko kredyt czerpany z tego źródła, jest pewnym i silnym czynnikiem zdrowego rozwoju życia gospodarczego.

Aby mogły powstać warunki, sprzyjające tworzeniu się własnych kapitałów pieniężnych, należy popierać wszelkimi dostępnymi środkami stałość pracy warszawskich gospodarzy i znacznie obniżyć nadmierne świadczenia publiczne. Dlatego rada Banku uważa za konieczne wydatne zmniejszenie budżetu państwowego, budżetów samorządowych i w ogóle wydatków we wszystkich działach administracji publicznej.

Na następnym posiedzeniu Rady wyznaczonym na dzień 19 b. m. Rada w dalszym ciągu zajmować się będzie działalnością Banku w związku z położeniem gospodarczym.

## Informacje.

## Jakie podatki płacić będziemy w listopadzie?

Ułożony przez Ministerstwo Skarbu preliminarz budżetowy na listopad przewiduje wpływ z danin publicz. w kwocie 81 mil. z czego na podatki bezpośrednie (bez podatku majątkowego) przypada 38,8 mil. zł., na podatki bezpośrednie 8 mil. zł., na 20 mil. zł., na opłaty stempłowe 10 mil. zł. i na podatek majątkowy 5 mil. zł.

Z podatków bezpośrednich największą kwotę przewidywana jest z podatku przemysłowego (15 mil. zł.), cokolowego (10 mil. zł.), gruntuowego (8,5 mil. zł.), podatku od nieruchomości (3 mil. zł.), oraz z odsetek za zwłokę w opłaceniu podatków (1,5 mil. zł.).

W dziedzinie podatków pośrednich największy wpływ przewidywany jest z podatków od cukru (5 mil. zł.) i oleju skalnego (1 mil. zł.).

Opłaty stempłowe przewidują większe wpływy z weksli (2 mil. zł.), ze sprzedaży znaczków stempłowych (2,6 mil. zł.), z opłat alienacyjnych (1,4 mil. zł.).

Monopole przyniosą mają w b. m. 33 mil. zł.; największy wpływ przewidywany jest z monopolu spirytusowego (15 mil. zł.), prawie tyleż tytoniowego (14,5 mil. zł.); monopol soli ma dać 2,5 mil. zł., loteria państwowa 1 milion zł.

Dokoła pożyczki 100-milionowej.

Zapowiadana od wielu tygodni pożyczka zagraniczna w kwocie 100 milionów dolarów, gwarantowana dochodami monopolu spirytusowego, podobno stała się rzeczą realną, jakkolwiek do dnia dzisiejszego p. premier Grabski utrzymuje, że o rokowaniach w sprawie pożyczki z „Boden Credit Anstalt” oficjalnie nie ma wieści.

Wiadomości ostatnie w sprawie pożyczki są już bardziej ścisłe i niewątpliwie odpowiadają prawdzie. W ciągu bieżącego roku otrzymamy zapewne 40 proc. pożyczki, a nie 40 milionów, gdyż od pożyczki 100 milionów potrącony zostanie procent; w wysokości, dotąd nam jeszcze nieznanej, a powtórnie pożyczka wypuszczona zostanie po kursie podobnym 83—85, więc i z tego tytułu nastąpi potrącenie, tak że efektywnie dostaniemy nieco więcej ponad 80 milionów dolarów. Również i dalsze raty wyniosły będą po 20 proc. a nie po 20 milionów dol.

Taryfy retakcyjne na wywóz  
drzewa.

W związku z ostatnim rozporządzeniem Rady Ministrów ustalającym taryfy retakcyjne w razie udowodnienia wywozu w przeciągu miesiąca względnie roku pewnej określonej ilości drzewa (D. U. R. p. nr 100 z dn. 30 września r. b.) polscy eksporterzy drzewni zwrócili się do Rady z wnioskiem o obniżenie norm, gdyż ustanowione są tak wielkie, że uderniają największym nawet przedsiębiorstwom możliwość korzystania z tych taryf.

Bezrobocie w poszczególnych  
branżach przemysłu w Polsce.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy stan bezrobocia w poszczególnych branżach przemysłowych w okresie wrześni—październik br. przedstawia następujące robotników bez zajęcia: 51,600, 40,900, na trzecim miesiącu stali wódkarze 30,450, dalej metalowcy i hutnicy 23,300, pracownicy amfolsowi 12,770, rolni 7,070 budowlani—6,450, inne zawody około 15 tys.

Handel zagraniczny polski w ciągu  
pierwszych trzech kwartałów 1925.

Według danych prowizorycznych Głównego Urzędu statystycznego o handlu zagranicznym, w r. bież. w okresie styczni—wrzesień wartość przywiezionych do Polski towarów wyniosła 1,413,8 mil. zł. wobec 1,003 mil. zł. przedstawiających wartość przywozu w analogicznym okresie r. 1924. Wartość wywozu ośmiomiesięcznego w r. bież. wyniosła 930 mil. zł. wobec 888,3 mil. zł. Z powyższych danych widać, że wzrost obrotu w roku bież. w stosunku do ubiegłego wynika przede wszystkim ze wzrostu przywozu importu o 410 mil. zł., przyczyną jest stosunkowo bardzo znaczący, gdyż zaowocował 32 mil. zł. Wartość w procentach wywozu wyniosła w roku b. 152 proc. wobec 111 proc. w roku 1923.

## WIADOMOŚCI RÓŻNE

— Na możliwości naszego eksportu na targi Dalekiego Wschodu zwraca uwagę między innymi „Tygodnik Polski”, pismo wychodzące w Harbinie. „T. P.” natuże silny wzrost niemieckiej ekspansji handlowej oraz propagandy na targach Dalekiego Wschodu i stwierdza przytem z ubolewaniem zupełny brak bezpośredniego importu do Chin z Polski oraz wszelki brak zainteresowania się eksporterów polskich tamtejszymi terenami zbytu; następnie podnosi, że dla szeregu wyrobów polskich istniałyby dziś widoki zbytu w Chinach, gdyż

zastępuje ubóstwo melodii. Stanowiącej rdzeń i jaźni muzyki.

Postuchajmy bez uprzedzenia i snobizmu Verdi'ego. Co za wielkopanska hojność melodii!... Jeszcze i jeszcze i jeszcze... Można by inwencja muzyczna, szczerem złotem melodii jednej opery Verdi'ego obdzielić dziesięciu kompozytorów teraźniejszych. Starczyłoby im na życie całe... „motywy”, które mogłyby ad infinitum rozwijać, rozwijać, rozwijać.

A właśnie chodzi o motyw. Bez zasadniczego motywu, tryskającego ze skarbicy talentu — niema muzyki. Jest tylko dźwiękanie po kontrpunkcie i wszelkich „sztuczach”. Drapek po uszach i walenie dysonansami, że słuchacz usiedzieć na miejscu nie może, — to jeszcze nie muzyka.

Podobnie i opisy do ostateczności — dźwiękowie, podobnie wszelkie stylowe fiortury, i „sztuczki”, i szeregi kropki oraz pauzy, i grzmienie do niezrozumiałości powikłanymi frazami, i rzucanie „plamami”, i tanie „prymitywizmy” — wszystko to jeszcze nie dzieło powieściowe, nie opo-

wroby te są dobrze znane z czasów przedwojennych i odzyskanie dla nich targów zbytu nie wkracza w dziedzinę niemożliwości. Ponieważ celowo byłoby od czasu do czasu informowanie prasy tamtejszej o możliwościach wywozowych przemysłu polskiego, Związek Izby Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, prawdopodobnie zainteresuje się tą sprawą.

— Sprawa podwyżki cen cukru znów wysuwa się na porządek dzienny. Przemysł cukrowniczy w Polsce wystąpił z żądaniem podwyżki cen o 10 zł. na worku. Sprawa ta była przedmiotem badań specjalnej komisji międzyministerialnej, która rozpatrywała kalkulację kosztów produkcji. Sprawozdanie wypadło oczywiście przychylnie dla postulatów przemysłu. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów jednak uznał dotychczasowe badania za niedostateczne i polecił ich rewizję. Przy tej sposobności wydał decyzję, iż żądania przemysłu, dotyczące nieograniczonego stosowania zasady: że w miarę spadku cukru na rynkach światowych, winny być podwyższone ceny cukru na rynkach wewnętrznych, jest zupełnie nieuzasadnione.

— Restrykcje importowe wywołały interwencję zainteresowanych państw. „Secolo” donosi, że wobec zakazu rządu polskiego importowania rozmaitych towarów ze szkodą, zwłaszcza handlu włoskiego i francuskiego, przedstawiciele Włoch i Francji w Warszawie udali się do polskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych oraz Przemysłu i Handlu, w celu otrzymania wyjaśnień i złożenia przyjaznego protestu przeciwko tym żądaniom. Minister „Włoski” oświadczył, że Włochy byłyby skłonne rozpocząć rokowania na temat rewizji traktatu handlowego włosko-polskiego, zawartego, jak wiadomo, podczas konferencji w Genewie.

## KRONIKA MIEJSCOWA

Ceny artykułów pierwszej potrzeby  
w handlu detalicznym w Wilnie, w dniu 2.XI 1925 r.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie, w dniu 2.XI r. b. były następujące:

Chleb żytni z maki 50 proc. 1 kg. od 42 gr. do 40, 70 proc. — 36—39, razowy — 25, pszeniczny z maki 50 proc. — 75—80.

Mąka pszenna 60 proc. od 50—60 gr., żytnia razowa — 23—24, żytnia — 35—38.

Kasza jęczmienna od 5 — do 60 gr., jaglana — 75—80, gryczana — 65—70, manna — 1,20, owsiana — 95—1—10 gr. perłowa — 55—60, pęczak — 50—55, groch polowy biały — 45—50, Fasola biała — 55—60, ryż — 63—65, mleko nie zbiernie 1 litr — 30—35 gr., masło nie solone 1 kg. 5 zł., 550 gr. solone — 45—50 zł., jaja 1 sztuka 12—14 gr., słonina świeża 1 kg. — 2,60—2,80, słonina solona — 1 kg. — 2,70—3 zł., szmalce wieprzowy — 3,30—3,60, sadło — 280—30, śledź (szmalcówka) 1 szt. — od 6 do 10 gr., olej rzepakowy — 1 kg. 1,80 — 1,90, Inny — 1,90—2 zł.

Karło — 7 do 8 gr., cebula — 35—40 gr., kapusta świeża — 5—7 gr., marchew — 10—12 gr., buraki — 6—10 gr., brukiew — 6 — 10 gr., kiełbasa 1 litr — 1 zł. 40 gr., 1 zł. 80 gr., kiełb. kręta — 130—135 gr., kosika — 165—170 gr., sol biała — 32—35 gr., kawa naturalna — 8—12 zł., zbożowa — 2 zł., herbata — 12—18 zł., nafta 1 litr — 45 — 55 gr., mydło zwykłe do prania — 135—160 gr., soda do prania — 30—35 gr., proszek mydliany — 40—45 gr., świeco — 160—180 gr., pszczoła — 26—28 gr., żyto — 20—21 gr., jęczmień — 20—21 gr., owsies — 21—22 gr., gryka — 22 gr., kielbasa wieprzowa zwykła — 2 zł. 50—33 zł., mięso wołowe — 70—1 zł., baranie — 90—110 gr., wieprzowe — 120—150 gr., siano — 8—9 gr., słoma — 7—8 gr., koniżyna — 11—12 gr., otręby pszenne — 16—17 gr., żytnie — 13—14, mąka karłowata — 70—75 gr., miotły 1 sztuka — 10—15 gr. (x)

## GIEŁDA WARSZAWSKA

6 listopada 1925 r.

	Trans.	Spred.	Kupno
Dewizy i waluty:			
Dolary	6,02	6,04	6,00
Belgia	27,21	27,28	27,14
Holandja	241,92	242,53	241,32
Londyn	29,14	29,21	29,07
Nowy-York	5,98	6,00	5,96
Paryz	23,90	23,96	23,84
Praga	17,82	17,87	17,78
Szwajcaria	115,90	116,19	115,61
Szokholm	160,95	161,35	160,55
Wiedeń	84,75	84,96	84,54
Włochy	23,70	23,76	23,64

## Papieru wartościowe.

Pożyczka dolarowa	65,75 (w złotych 394,68)
— kolejowa	85 — 80 — 85 —
8 pr. pożycz. konw.	70 — — —
5 pr. pożycz. konw.	43,50 — —
4,5 pr. listy zast.	15,25 — —
Warszawa, przedw.	14,90 15,05 15,10

Od Redakcji „Kurjera Gospodarczego”  
W sprawach redakcyjnych Redaktor „Kurjera Gospodarczego” przyjmuje codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 18 do 19.

Proces Steigera.  
19 dzień rozpraw.

LWÓW, 6 XI. PAT. W czasie dzisiejszej rozprawy przeciw Steigerowi przesłuchano świadka Kahana, który z kawiarni de la Paix widział lecącą bombę. Św. wyklucza przypuszczenie jakoby bombę rzucono z okna 2-go piętra gdzie się mieści kawiarnia lub też z balkonu kawiarni. Zdaniem świadka, bomba spadła z ulicy.

Św. dr. Arnold Szwarz widział Steigera w kilkanaście minut przed zamachem na ulicy Ochotnickiej. Św. oświadcza, że Steiger czynił wówczas wrażenie zdenerwowanego. Pracował wraz z oskarżonym w T-wie sjonistycznym. Św. wystawia mu opinję człowieka spokojnego i zrównoważonego.

Św. Horowiczowa funkcjonariuszka administracji gazety „Chwila” widziała jak pewien chłopiec przyniósł do redakcji list od wojskowej organizacji ukraińskiej. List ten przyleżał jej koleżanki. Na zaniecie chłopca potwierdziła ona odbiór tego listu. Św. Klara Fiderer, właścicielka domu Nr. 14 przy ul. Kochanowskiej gdzie mieszkał Steiger, opowiada szczegóły znalezienia granatu.

Św. Eleonora Flachowa zeznała, że Maria Kaluszek mówiła jej w obecności praczeki, że w czasie gdy służyła u państwa Reicha, schodził się tam obrońcy Steigera i na tej konferencji mówili, że Steiger przyznał się do zbrodni. Św. odniósł wrażenie, że Kaluszek opowiadała szczerze. Rozprawtrwa dalej.

## KRONIKA

SOBOTA  
7 Dnia  
b. Antoniego  
Jutro  
Gofryda b.

Wsch. st. o g. 6 m. 29.

Zach. st. o g. 4 m. 18

## URZĘDOWA

— (s) O bezpieczeństwo Wileńszczyzny. W związku z powrotem Nacz. Wydz. Bezpieczeństwa p. Dworakowskiego z Warszawy dowiadujemy się, że obecna straż pograniczna strzegąca granice Litwy i Łotwy ze swych obowiązków wywiązuje się dobrze, i wobec tego nie ma potrzeby zamiany na straż wojskową. Na konferencji w Ministerstwie umówiono również sprawy dotyczące obecnie przeprowadzanej redukcji policji, t. j. posterunkowych i st. posterunkowych. W okregowej komendzie policji wileńskiej postanowiono że poza zredukowaną liczbę 520 policjantów, dalszej redukcji nie będzie. Co zaś do organów policji politycznej to redukcja jej nie jest projektowaną.

Celem omówienia jednolitości prowadzenia spraw, dotyczących bezpieczeństwa odbędzie się w przyszłym miesiącu w Warszawie zjazd wszystkich naczelników bezpieczeństwa. Załatwiona również wkrótce zostanie sprawa zespolenia działalności organów K. O. P. z władzami administracyjnymi.

— (s) Okręgi spisowe. W związku z przygotowaniami do spisu ludności, teren Wileńszczyzny został podzielony na 2500 okręgów spiszowych. Każdy okręg taki posiadać będzie maximum 250 osób, podlegających spisowi. Same Wilno podzielone zostało na przeszło 200 okręgów.

— (x) Kursy dla urzędników pocztowych. Z dniem 8 b. m. uruchomione zostaną 6-cio tygodniowe kursy oświatowe dla niższych funkcjonariuszy pocztowych w Wilnie. Program tych kursów składać się będzie z wykładów języka polskiego, geografii, historii i literatury polskiej w zakresie 4-ich klas szkoły powszechnej. Prócz powyższego będą również urządzane częste pogadanki o treści społeczno-historycznej. Kursy te zostały zainicjowane przez prezesa

W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy, przesłuchano jako świadka podinspektora państwowej policji politycznej Jana Sawickiego, który w dniu zamachu w 10 minut po jego dokonaniu był już w swoim biurze policyjnym i z ramienia policji politycznej przesłuchiwał oskarżonego i sw. Pasternakównę.

Pasternakówna w obecności podinspektora Sawickiego podtrzymała swe zeznania, zaklinając się na prochy ojców, że Steiger jest sprawcą zamachu. W dalszym jednakowoż ciągu przeprowadzonych badań, Sawicki skonstatował, że wyniki badań mają pewne luki. 1-sze że niemożna niezbicie udowodnić winy Steigera.

Następnie św. przesłuchiwał także d-ra Lewickiego i p. Francozową. Ci dwaj świadkowie jak i p. Pasternakówna nie wskazywali na żadnego świadka któryby należał do jakiegos spiskowania. Świadkowie zależeli na tem by wykręcić źródło z jakiego wyszedł plan zamachu. Głównie mu jednak chodziło o samą osobę sprawcy. Ponieważ prokurator stwierdził różnicę obecnych zeznań świadka z protokołem poprzednich zeznań w określeniu wrażenia jakie na świadku zrobiły rozmowy ze Steigerem, Sawicki obiecał wyjaśnić odnośny utęp, jednakowoż z wykluczeniem jawności. Chciał mianowicie wyłomaczyć w jaki sposób słowo zamieszczone w protokole które powinno brzmieć „komunistyczne” zastąpiono słowem „komunistyczny”.

Do próby świadka przyleciała się obrona i postawiła ją w formie wniosku do rozstrzygnięcia Trybunału.

Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. Jana Popowicza, który jest również prezesem Koła M. Szk. pracowników pocztowo-telegraficznych, imienia Szymona Konarskiego.

— (x) Posiedzenie Wydziału Sejmiku pow. Wileńsko-Trockie. W dniu 11 b. m. o godz. 3-ciej po poł. odbędzie się przy ul. Wileńskiej Nr. 12 posiedzenie wydziału sejmikowego pow. Wil.-Trockiego. Między innymi rozpatrywana będzie sprawa budżetowa, dotycząca założenia szkoły rolniczej w Bukiskach, które ma nastąpić dnia 1 stycznia 1926 r.

— W sprawie nadużyć w Inspektoracie Szkolnym na pow. Dziśnieński Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego komunikuje nam, iż komisja która wykryła nadużycia sekretarza Inspektoratu Chwałka została wysłana bez inicjatywy inspektora szkolnego, oraz że inspektorowi p. Szukiewiczowi nie zostało powierzone kierownictwo Seminarjum w Borunach.

## UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— Z życia Dowborczyków. Komendant Oddziału Reprezentacyjnego Wileńskiego Okręgu Stowarzyszenia Dowborczyków, wyzwa wszystkich członków wchodzących w skład Oddziału Reprezentacyjnego oraz posiadających pełne historyczne uniformy Dowborowskie, o stawienie się w niedzielę, dn. 8 listopada r. b. punktualnie o godz. 8 rano w zakładzie fotograficznym p. Ignatowicza, u. Wielka Pohulanka 32, celem wzięcia udziału wspólnej fotografii pamiątkowej.

— Sekretariat Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków, niniejszym wyzwa członków do stawienia się w niedzielę, dn. 8 listopada r. b. o godz. 9 rano w lokalu Sekretariatu za ul. św. Michalski 2 m. 23, celem wzięcia udziału pod sztandarem Stowarzyszenia, w uroczystościach jubileuszowych, obchodzonych w tym dniu z powodu 20-lecia Sokolstwa, przez bratnią nam organizację, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol”.

Członkowie posiadający foremne czapki oraz pełne historyczne uniformy Dowborowskie winni stawić się w takowych.

— Obchód 20-lecia istnienia Sokola w Wilnie. W dniu 7-mym listopada r. b. upływa 20 lat od założenia Wileńskiego Gniazda „Sokola”. W dniu tym odbędzie się wiecz. o godz. 8-ej Wieczór „Jubileuszowy „Sokola” z działem koncertowym, pokazem gimnastycznym i tańcami. W niedzielę dn. 8 listopada, o godz. 9½ rano uroczysta Msza Ś-ła w katedrze, celebrowana przez J. E. ks. Biskupa K. Michalkiewicza, na intencję 20-lecia Gniazda Wileńskiego, na którą oprócz Sokolstwa proszone są Stowarzyszenia i Związki. O godz. 11-tej pochód na Górę Zamkową, w celu złożenia wieńców na płytach pamiątkowych. Godz. 12-ła w potudnie: Uroczysta Akademia Jubileuszowa w lokalu „Sokola”, przy ul. Wileńskiej Nr. 10. Na akademii wstęp bezpłatny za okazaniem zaproszenia.

## WIADOMOŚCI RÓŻNE.

— Echa zaduszek. Dytachczas jeszcze kursują po mieście komentarze z powodu dnia zaduszek oraz atmosfery, która panowała w tym dniu na cmentarzu Rossie. Skutkiem niedosie przetrzysztch zarządzeń policji dojazd i dojsie do bramy cmentarza był niezwykle utrudniony. Ktoś bramy i na ścieżkach gromady podejranych osobników zajmowały się popychaniem przechodniów, często ujawniając przytem wygórowaną wesołość. Na cmentarz sprowadzono orkiestrę, co także może nie odpowiada nastrojowi dnia umarłych. Młodzież szkół średnich w wielu miejscach zachowywała się w sposób nie przynoszący zaszczytu ani jej, ani jej pedagogom. Wogóle wszystko robiło wrażenie kiamaszu w dzień św. Kazimierza na placu Łukiskim, aniżeli obchodu pamięci umarłych, z takim pjetyzmem dotychczas u nas święconego. Mozeby także dozór kościelny cmentarza Rossy, który dotychczas działalność swą ujawniał tylko w żądaniu cen za ziemię wiecznego spoczynku tak wygórowanych, że aż wywołało to interwencję władz i publicznie głozone zarzuty spekulacji — zechciał się postarać, aby w roku przyszłym zaduszki odbyły się godnie i spokojnie. Rozumiemy, że trudno jest kierować nastrojem zebrań tłumów, lecz zarząd kościelny cmentarza Rossy powinien się zwrócić o pomoc do władz szkolnych, miejskich i policji, aby w roku przyszłym uniknąć takiego zgorzienia, jakiego świadkiem były poniedziałkowe zaduszki.

— (s) Wyjazd „Reduty”. W dniu 6 b. m. wyjechał na Łotwę celem dania kilku przedstawień teatralnych m. innemi w Rydze, Dyneburgu i Rzeżycy, zespół artystyczny „Reduta”.

## ODCZYTY I ZEBRANIA.

— Zebranie koła bibliotekarzy. Dzisiaj, w sobotę dnia 7 listopada, o godz. 7-ej ppół. w gmachu Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej odbędzie się zwyczajne posiedzenie członków Koła Wileńskiego Związku Bibliotekarzy Polskich.

Porządek dzienny: 1. Wspomnienie pośmiertne o s. p. Tadeuszu Wróblewskim. 2. Referat p. A. Łysakowskiego o „Katalogu przedmiotowym”.

— Dziś ujrzymy na ekranie zabytki Atlantydy i wizje zabytków. Ostatni, najciekawszy odczyt.

♦ ♦ ♦ ♦ ♦

DOKTOR J. Romanowski  
przyjmuje od g. 1—3 pp. i od 5—7 w.  
(akuszerja i choroby kobiece).  
WILEŃSKA 25.

FIRMA „EXPRESS” Niemiecka Nr. 35.  
sprzedaje rozmaite  
bardzo  
OBOWIE TANIO

mnąwszy książkę spozstrzega się czytelnik, że wielki czarodziej wodzi go za nos po krainie Fantazji.

Lecz jakże wdzieczny jest wielkiemu czarodziejowi za tę utrudę niezrównaną chwilę!

Oto i znowu, po raz niewiedzieć który, zaśkniliśmy do niej, do tej utrudy...

Nawet mistrzowska rzeczywistość p. Reymonta nie może nam jej zapieć. Ani bajeczna rainerja np. Iwazkiewicz. Ani wszystko, co podnosi do wyżyn arcydzielniny: forme.

Nie, — raz po raz ogląda się świat za... Dumasem. Dumasa romans to jak opera Verdi'ego. W operze włoskiej zaś się przelewa patoka melodii; w Dumasa romansie zaś się przelewa łez, niewyczerpana, rzeczywistość z Bożej łaski — inwencja. Dziś nietylko może w literaturze zwanej nadobną ile w muzyce przeważa, może nawet panoszy się od brzegu do brzegu: impotencja, strojąc się w najwyższokanśe, a bywa, że i najdziksze nieopodzielni formy. Zastania się niemi,

zastuszuje ubóstwo melodii. Stanowiącej rdzeń i jaźni muzyki.

Postuchajmy bez uprzedzenia i snobizmu Verdi'ego. Co za wielkopanska hojność melodii!... Jeszcze i jeszcze i jeszcze... Można by inwencja muzyczna, szczerem złotem melodii jednej opery Verdi'ego obdzielić dziesięciu kompozytorów teraźniejszych. Starczyłoby im na życie całe... „motywy”, które mogłyby ad infinitum rozwijać, rozwijać, rozwijać.

A właśnie chodzi o motyw. Bez zasadniczego motywu, tryskającego ze skarbicy talentu — niema muzyki. Jest tylko dźwiękanie po kontrpunkcie i wszelkich „sztuczach”. Drapek po uszach i walenie dysonansami, że słuchacz usiedzieć na miejscu nie może, — to jeszcze nie muzyka.

Podobnie i opisy do ostateczności — dźwiękowie, podobnie wszelkie stylowe fiortury, i „sztuczki”, i szeregi kropki oraz pauzy, i grzmienie do niezrozumiałości powikłanymi frazami, i rzucanie „plamami”, i tanie „prymitywizmy” — wszystko to jeszcze nie dzieło powieściowe, nie opo-

wieść, nie opowiadanie, a osobiwie nie romans, jakim go Pan Bóg stworzył ziemskiemu padolowi na uciechę i wychnienie, na wyobraźni rozbujanie — i, bywało, na pokrzepienie serc.

Agdy się ściemni na świecie i spochmurnie, gdy życie na ziemskim padole co się zowie dokuczy, gdy z szarości bezmiernej, zda się człowiek nie wydobędzie się nigdy, gdy się budzi człowiek na poranku bez chęci najmniejszej przeżywać... jeszcze jednego dnia — wówczas nikt nie krzyknął głośno, a jednak najwyraźniej się słychać wołanie: *Dajcie nam starego Dumasa!*

I stary Dumas, duch nieśmiertelny, wynurza się z mroku... dawno przeminionych lat. Nie postarzał tam, w tym mroku ani o dzień jeden.

Pod pachą trzyma książkę kupę. Wszyscy wiedzą: jakie to książki są. To starych książek wydanie nowe. Jeszcze jedno — a ręczyć można głową, że nie ostatnie.

Przeleciało zaś mi to wszystko

przez głowę błyskawicą i padło pod pióro na widok — czego? Oto na widok czterech półtorastastronowych tomików z prześlicznymi na okładce kolorowymi rycinami Norblina.

Rzucił mi je w opasce listonosz na biurko? Nie. Rzucił mi je przed oczy *powrotna fala* tego właśnie wołania o... Dumasa, o którym przed chwilą była mowa.

Trafiła zaś w sedno nakładowa księgarnia warszawska E. Wende i Spółka lub, jeżeli kto woli, Towarzystwo Wydawnicze Ignis. Zaczęło właśnie puszczać w świat tomikami niedochodzącymi do ceny jednego złotego: cykl znakomitych powieści historycznych Dumasa ojca rozgrywających się na tle Wielkiej Rewolucji.

Oto więc najpiężej „Józef Balsamo”, czyli Cagliostro magnetyzujący, hipnotyzujący pannę Andrée de Taverney, oto Gilbert porwaja jej dziecko i ukryje je tak doskonale, że aż się wynur



czyt J. S. Dzierżbickiego odbędzie się dziś wieczorem o g. 8 w sali klubu Handlowo-Przemysłowego Mickiewicza 33a. Usłyszymy prastare tradycje ludzkości o potopie, podania kapłanów egipskich, opowieści chaldejskie w związku ze Starym Testamentem, oraz dzieje mitycznej Atlantyd i jej królów. Na ekranie ujrzymy 150 niezwykle sensacyjnych obrazów Światłolich: potworne dinozaurowe, najstarsze zabytki kultury ludzkiej, malowidła z przed dziesiątków tysięcy lat, szczegółowe mapy Atlantyd, olbrzymie budowle kamienne druidów, prastare pałace królewskie na Krecie, Sfinksy i piramidy Meksyku i t. d. Prelegent rozpatrzy szczegółowo różne jasnowidzenia, wyjaśni tajemnicę podziemnego państwa Agarthi, oraz opowieści eksperymenty słynnych jasnowidzących, a zwłaszcza znanego p. S. Ossowieckiego. Na ekranie ujrzymy krajobrazy z Wenery, Jowisza, wszelkie przejawy życia psychicznego człowieka, jak ukazują się jasnowidzącym, a szereg barwnych obrazów świetlnych przedstawia kosmiczne widzi jakiegoś w swej podróży w zaświaty znany okulista Bo Yin Ra Bilety w cukierni B. Sztrala (róg Tatarskiej) od 12 do 6 pp. i w księgarni S-go Wojciecha (Dominikańska 4).

— Reduta Tygodnia Akademika. Największa atrakcja „Tygodnia Akademika”, pierwsza w sezonie bieżącym wielka reduta odbędzie się w niedzielę 8 listopada r. b. w salonach Domu Ołtarza Polskiego.

Organizatorzy dokładają wszelkich starań by zabawa wypadła jak najudatniej. Zaangazowane są w tym celu najlepsze w Wilnie orkiestry i przygotowane są cały szereg nadzwyczajnych atrakcji. Nie więc dziwnego, że zaproszenia na powyższą zabawę są rozchwytywane — można je jeszcze otrzymać w cukierni Sztrala (czerwonego), restauracji „Warszawianka” i w lokalu Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. (ul. Wielka 24). Maski nie obowiązuja. Stroje balowe lub wieczorowe.

— Wydawanie fantów. W dniu 7-go b. m. będą wydawane fanty od Nr. 1-go — 3.000.

#### Z BRUKU.

— Telegraficzne niespodzianki. Jeden z kupców wileńskich nadał przed kilku dniami w urzędzie telegraficznym depeszę do st. Koryelice dla ziemianina p. X treści następującej: „Radzę wysłać 30 pudów”. Jakież było zdziwienie nadawcy depeszy gdy onegdaj otrzymał od p. X list wraz z załączoną depeszą, treść której była zupełnie inna od tej którą przed kilku dniami nadał. Na blankiecie telegraficznym stało jak wół: „Razem wysłać trzech żydów”.

#### SPORT.

— (s) Bieg sztafetowy. Według ostatnio nadeszłych wiadomości w dniu 5 b. m. o godz. 7 min. 56 sztafeta osiągnęła strażnicę Soczewka w pow. Wilejskim, osiągając w ten sposób przeszło 150 km. przestrzeni. 6 b. m. sztafeta znajdowała się w rejonie st. Zahacie, osiągając tam samą przestrzeń przeszło 200 km. Częste deszcze utrudniają bieg.

#### TEATRY I MUZYKA.

— Teatr Polski. Dziś wystawiona zostanie po raz pierwszy Moskwa operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. Obsadę tworzą wybitniejsi artyści zespołu z M. Bańkowską, Z. Kosińską, L. Sempolińską, B. Horską, B. Witowskim, S. Bruskielcem i inni. Reżyserem prowadzi B. Horski. Tańce w wykonaniu L. Wojcickiej i F. Bańkowskiej.

— Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę o g. 4-iej pp. odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych.

— Poranek poświęcony kompozytorom włoskim i francuskim. Jutro o g. 12 m. 30 odbędzie się w Teatrze Polskim po cenach najniższych od 50 gr. poranek poświęcony kompozytorom włoskim i francuskim.

kim. Program niezwykle interesujący zaopiniował kompozytor: Verdi, Delibes, Rossini, Gounod, Massenet, Mascagni, Hahn, D'Albert, Bizet, Ardit, Leoncavallo.

Wykonawcami programu będą: Jadwiga Krużanika, Eliza Igda, Sergiusz Benoni (śpiew Ralaf Rubinstein (akompaniament)).

— Poranek muzyczny w Sali Miejskiej. W niedzielę dnia 8 listopada r. b. o godz. 12 m. 30 odbędzie się w Sali Miejskiej 3 z kolei poranek muzyczny. W programie znajdują się utwory Fr. Chopina, St. Moniuszki, W. Zelenkiego, J. Galla, St. Niedzińskiego, M. Świerzyńskiego i J. Karpińskiego. Ceny miejsc: parter 60 gr., amfiteatr i balkon 30 gr.

#### List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec fałszywych wyjaśnień podanych przez Związek Zawodowy Automobilistów w Wilnie, uprzejmie prosimy o umieszczenie niniejszego sprostowania:

Nieprawdą jest, iż przedstawiciele firmy „Połączenia Samochodowe” w dniu 29 października br. występowali w imieniu wszystkich firm i że projekt o zmniejszeniu wynagrodzenia pp. s. o. i. m. zaproponowany przez „Połączenia Samochodowe” stanowił złamanie umowy zbiorowej. Projekt ten miał być rozpatrywany jeszcze przez następną Walne Zgromadzenie Związku Zawodowego Automobilistów w Wilnie po odliczeniu którego firma nasza miała dojść do ostatecznego porozumienia ze Związkiem.

Złamanie umowy zbiorowej nastąpiło w dniu 1 listopada br. przez Zarząd Związku, który ogłosił firmom, iż w dniu 2 listopada będzie zatrzymany ruch samochodowy na 8 godzin z powodu oddania holdu z wózków nieznanego żołnierza, równocześnie zaś zawiadomił szoferów, iż w tymże czasie odbędzie się Walne Zgromadzenie.

Ustawa zbiorowa nie przewiduje, by Zarząd Związku mógł ustalać dla pracowników autobusowych dowolne dni świętowania nie przewidziane żadnym rozporządzeniem rządowym.

Nieprawdą jest, że stający pracownicy nie przodli represji, prawdą zaś jest, iż nie tylko groziła, lecz stęrczowali nasyżon szoferów, którzy w większości chcieli stanąć do pracy, zdejmowali się z autobusów szoferów nowo-przyjeżdżących, odkleiali kraniki benzynowe w autobusach i podzucali gwoździe pod opony. Przychodzili również do siedziby Spółki i zdejmowali pracowników garażowych.

Jeszcze raz podkreślamy, iż żadnych zażaleń w sprawie pensji pracowników w naszej Spółce nie było i nie było też wypadku zwolnienia pracownika z powodu zmniejszenia pensji.

Jednocześnie zaznaczamy, iż cały strajk był wywołany nie przez firmy autobusowe i nawet nie przez szoferów firmowych, którzy w liczbie poszczególnych osób rozumieli ciężki stan finansowy firm autobusowych, lecz jedynie tylko przez Zarząd Związku Zawodowego Automobilistów w Wilnie, na który i spada cała odpowiedzialność za wstrzymanie ruchu autobusowego i pozostawienie pracowników na bruku.

Z poważaniem  
Dyrekcja Spółki „Połączenia Samochodowe” w Wilnie.

#### KONKURS

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie niniejszym ogłasza konkurs na oddanie w przedsiębiorstwo wyrobu 100.000 (stu tysięcy) sztuk podkładów kolejowych w Nadleśnictwach: Olkieskim, Hożańskim, Druskiennickim, Trabskim, Uszańskim, Konarskim, Stoleckim, Borszowskim, Grodzieskim i Bakszańskim wraz z dozwoleniem tych podkładów na termin 1.1.1926 r. do najbliższych stacji, względnie szlaków kolejowych.

W tym celu przedsiębiorcy przekazana będą w odpowiedniej ilości wynumerowane drzewa na płazowinach i nasieniaki, podlegające wycięciu.

Projekty umowy i warunki techniczne można przejrzeć w godzinach urzędowych w Oddziale Gospodarczo-Technicznym D. L. P. w Wilnie (W. Pohulanka 24, pokój 5).

Oferny na poszczególne N. t. w. należy do stemplowania z podaniem ceny za wyrób i dowóz (łącznie) jednej sztuki podkładu poparte kwitem Kasy Skarbowej w Wilnie na wniesione wadium w wysokości 1.000 zł. winny być składane w terminie nieprzekraczalnym — do godziny 12-tej w południe dnia 19 listopada 1925 r. do Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na wysokość załóżonych cen. Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

## Miejski Kinematograf „Cywilizacja”

KULTURALNO-OŚWIATOWY  
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film w 10 aktach (Tragedja)  
Największe Arcydzieło Świata.  
Wstrząsający akt oskarżenia przeciwko sprawcom wojny wszechświatowej. Jest to przestroga przed narodem, który przez pychę i drapieżność ponownie pragnie zakłócić spokój świata, głosząc hasła wojny odwetowej.  
Reżyserja genialnego Th. INCE'A

## SPÓŁDZIELNIA ROLNA

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIEN

ZAWALNA 1 telef. 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;

SPRZEDAŻ:

KARTOFLE  
OTRĘBY pszenne i żytnie  
OWIES  
ŻYTO  
PSZENICĘ  
JĘCZMIEN

WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD  
od 160 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU.

NAJTANIEJ — GDYŹ WPROST OD PRODUCENTA!!

## SALETRA CHILIJSKA.

najpewniejszy i najskuteczniejszy

## NA WÓZ AZOTOWY

nadaje się na wszystkie gleby, pod wszelkie rośliny i jest najłatwiejszy w użyciu.

Porad w sprawie stosowania SALETRY CHILIJSKIEJ i innych nawozów pomocniczych udziela ustnie i piśmiennie

„Delegacja Producentów Saletry Chilijskiej”  
ulica Okólnik, 5, telefon 306-52.  
WARSZAWA.

## Kasa Chorych m. Wilna

Podjęcie do wiadomości ubezpieczonych że przyjęcia przez lekarzy dentystów odbywają się codziennie przez niedziel i świąt w Poliklinice Centralnej (ul. Dominikańska 15.)

od godz. 10 do 12 rano  
„ 1 „ 3 popoł.  
„ 5 „ 7 wieczór

w Przychodni na Śniadkach od godz. 4 do 7 wiecz.  
„ Antokolu „ 4 „ 6 „

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY  
DLA DOROSŁYCH  
znak fabr.  
KOWALSKINA  
LABOR. CHEM.-FARMAC.  
AP. KOWALSKI  
W WARSZAWIE

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

## Duży lokal

w centrum miasta, odpowiedni na szkołę, skład towarowy, biura, kliniki i t. p. do odstąpienia od zaraz, całość lub częściami.  
Wiadomość Biskupia 12 tel. 444.  
Sp. Akc. „Pac”

## Kupuję dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję Schopenhauera „O poczwórnej stronie ludzkości” o podstawie dostatecznej” oraz książek wydanych przez Kasę Mianowskiego szczególnie zaś:

- 1) W. James „Pragmatyzm”
- 2) J. Góluński „Filozofia i Życie”
- 3) Im. Kant „Prógomina do wszelkiej przyszłej metafizyki”
- 4) „ „ „Krytyka Czystego Rozumu”
- 5) „ „ „Uzasadnienie Metafizyki Moralności”

Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”.

## DRUKARNIA

„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE”  
Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska)

Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OFICIE  
ZAOPATRZONA  
W MASZYNY DO  
SKŁADANIA I DRUKARSKIE  
NAJNOWSZEGO TYPU  
ORAZ MASZYNY  
ROTACYJNE

PRZYJMUJE WSZELKIE  
DRUKARSKIE ROBOTY WE  
WSZYSTKICH JĘZYKACH  
EUROPEJSKICH  
CENY UMIARKOWANE

## Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemi

Zawalna 1; telef. 1 — 47; telef. boczniczy kolejowej 4 — 62.

## Baczność producenci rolni!!

Wydajemy zaliczki pod zastaw zboża.

NAJWYŻSZĄ CENĘ za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i siemię lniane) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jednolite, dobrze oczyszczone sianowicie przez towar eksportowy.

Posiadające składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będące w stałym kontakcie z firmami zagranicznymi w Rydze, rozpoczęliśmy wydawanie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zboże po odpowiednim doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.

Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi taryfowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolei na łamane listy przewozowe; 2) Ciężenia znacznej części Województw Wschodnich ze względów geograficznych ku portowi w Rydze; 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.

Wszystkie powyższe czynniki uwydatniają rolę Wilna jako bramy eksportowej w której zbierają się wszystkie linie kolejowe, łączące drogą najkrótszą i najtańszą Ziemię Wschodnią z Bałtykiem.

O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

## Zapisujcie się do L. O. P. P.

#### ARKADJUSZ AWERCZENKO.

### Zart Mecenasa.

#### Część I Laleczka.

#### ROZDZIAŁ IV

#### Kilka słów o Mecenasiu.

Mecenas dziwnym był człowiekiem — od lat najmłodszych prześladowała go nuda i nuda ta kierowała życiem jego na krąg ciężki. Nie był to jednak człowiek zły. Nie potrzebował pracować, gdyż wielkie bogactwa, jakimi rozporządzał, uwalniały go od trosk materialnych. Nie znajdując więc stałego ujęcia wielkiej jego energii i niezmiernie żywa wyobraźnia, pchał go w najbardziej nieoczekiwanych kierunkach.

Podróż jego liczne nosiły ten sam charakter kapryśnego rzucańca się. Nie zwracał on kraju w którym się znalazł, zabytków, muzeów. Celemi dniami przesiadywał w najdalszych karczmach lub herbariach, poznawał się z całą czaradą rybaków obdarzonych, marynarzy i ludzi niewiadomego fachu, czesłował całą tę kompanię, a potem gdy pijani rozpoczynali bójki i spory, przyglądał się z zadowoleniem tym widowiskom. Gorącą miłość do życia żył go, tętniącego świeżą krwią, zmuszało go do szukania wrażeń. Powieści

Mecenasa były zupełnie niezłe, lecz niechęć ich drukować, a improwizacje muzyczne zapomniał natychmiast po ich skomponowaniu.

Dnie całe spędzał na otomaniu z książką w ręku, dopóki nagły przypływ energii nie zmuszał tego ducha niepokojnego, do szukania nowych przygod, wśród brudnej gawiedzi, gotowej zawsze do bijatyki i kłótni. A po dniach paru znów wracał do spokoju i ciszy.

Ożenek Mecenasa był może najbardziej beznadziejnym krokiem w jego życiu. Fakt ten jedynie tłumaczył miłość, jaką miał ten dziwny człowiek do wszelkiego piękna, niezależnie od tego jaka przybierała postać. Piękno dźwięków, barw, piękno przyrody, czy też piękno twarzy kobiecej, upajało go jednakowo. To też spotkanie z Wierą Antonówną stało się dla niego losu chwilą decydującą.

Była to brunetka, smukła i wysoka, jakby z marmuru wyrzuta, o oczach jasniejących niby dwie gwiazdy na przepięknej twarzy. Ani tak kuszących nozów, ani rąk tak giętkich i miękkich Mecenasa nie widział nigdy, więc przedkładał ją kompanię, a potem gdy pijani rozpoczynali bójki i spory, przyglądał się z zadowoleniem tym widowiskom. Gorącą miłość do życia żył go, tętniącego świeżą krwią, zmuszało go do szukania wrażeń. Powieści

czymy po prostu, to też w chwili gdy

poraz pierwszy zakochany Mecenas dotknął ustami jej twarzy marmurowej, zwrócił nań swe oczy namiętnie, zwrócił nań swe oczy namiętnie, pytając:

— Co tam Pan koło mej twarzy robi?

Pytanie to wywołało jeszcze większy zachwyt:

— O bogini marmurowa, prze cudna! Ja cię pocałowałem.

— Wiesz, że to pomysł! Czyżby to rzeczywiście panu mogło przyjemność zrobić?

— Pani — zawołał gorąco Mecenas, pragnę się z paną ożenić! Wiem, że lubi pani życie spokojne, nieruchomości — dam jej więc panie. Jestem tak bogaty, że otoczę moją Panią przepięknym prawdziwym wspaniałym, pełnym lenistwa, rozkoszy i słodyczy...

— Pan coś mówi? — odezwał się głos senny iecz o cudnym melodyjnym brzmieniu. — Przepraszam, nie zauważyłam. I z czującym uśmiechem dodała. — Zda się, że zadziwiałam... Proszę, niech pan powtórzy.

Musiła Mecenas powtórzyć przemówienie, upiększając je jeszcze bujnymi kwiatami swej dziwny wyobraźni.

— To znaczy, że Pan się chce ze mną ożenić, czy tak? — spokojnie i krótko sformułowała prośbę wyrażoną w zawikłanych i jak potok burzliwy namiętnych zdaniach.

— Tak, tak, boska moja!

— Ależ małżeństwo to tyle kłopotów. Szewczyki, jakieś dokumenty, zaręczyny. Pan jest człowiekiem bardzo mitym, ale... czy niemożna się bez tego obyć?

— Bez... czego?

— Bez tego żebym ja się musiała tyle natrącać!

— A czy żechce mi Pani poświęcić jutro pół godziny?

— Niestety, czuję, jak bardzo będzie to fatygujące. Co Pan mi może zrobić?

— Urządę wszystko sam. Pani przyjdzie tylko do cerkwi do ślubu.

— Czyżby się to dało zrobić tak łatwo? zdziwiła się przyjemnie.

— Tak, tak, będzie to trwało tylko pół godziny, a potem pojedziemy w podróż poślubną.

— Tylko jaknajdalej. W pociągu można się rozłożyć tak wygodnie, a na stacji, brrrr... tragarze, ruch, gwar, w hotelu znów trzeba rozpakać... Czemu pan na mnie tak patrzy? Czy rzeczywiście podobają się mojemu panu taka jaka jestem?

Gorącymi pocałunkami okrywał jej ręce klasyczne, złożone pięknym gięciem i już pogrążone w drzemce, na wpół przynięknie oczy gwiazdziście.

Po ślubie wszystko ułożyło się w myśl życzenia Wierę Antonówny. Półtora miesiąca spędziło małżeństwo w kurjerach, pędzących w różnych

kierunkach Europy. Mecenas był upojony miłością i oczarowany pięknoscią żony, która przedziwiała stanowiąc kontrast w swym uśpieniu i beztrosce z naoslep mknącym żelaznym potworem, przebiegającym coraz to nowe kraje.

Po powrocie Mecenas uiłokował żonę w wygodnie urządzonej oddzielnym mieszkaniu, stosując się do jej woli, gdyż twierdziła, że tylko tą drogą uzyska pełnię spokoju i ciszy.

Żyjąc zdala od siebie, pozostali nadal przyjaciółmi, widując się rzadko, oboje pogrążeni w świecie swych własnych fantazji tak niepodobnych i sprzecznych.

ROZDZIAŁ V.  
O przyjaciółch Mecenasa.

Dziwną tę kolekcję typów Mecenasa zebrał stopniowo, wśród swych wybieczek po najniższym rzędu restauracjach. Pierwszy znalazł się Kuzia, leniwy reporter mało znanej gazетки.

Pewnej nocy Mecenas spędził czas na grze w szachy z nieznajomym miłym starcem. Siedzący przy sąsiednim stoliku Kuzia, przyglądał się grze z zaniemieniem i od czasu do czasu rzucał rady, które nie były do przyjęcia. Mecenas roześmiał się dobroduszenie.

— Zły z pana gracz, jak widzę, spróbujmy na partycję.

— Nie wiem, czy się odważę, nie-

Lekcji FRANKUSKIEGO POKÓJ stonczny, suchy dla samotnej, do wynajęcia. Mostowa 3, m. 8.

WYŻY dwumiesięczne do sprzedania. Złota 11. Wiadomość u wóznego Zakładu Geologicznego U.S.B.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA Ludwisarska 7 m. 7.

Pokoje z utrzymaniem od 10 zł dziennie o Józefie z domu Adla rekonwalescentów - Brzeźwiczowej i potrzebujących spożycia ostatnio, kupa. Zakład leczenia w Wilnie przy ul. Stoczki 4 (ma-wiański Nr. 5, uprawiający). Godzina od 12 do 13.

Warszawy 24 pociąg informacji Kolegium dziennik. Telefon: mie. Ewangelicko-Reform. dzymiasłowy 34, w wianu w Wilnie, Warszawie 74 — 28.

Moraine „Ja” W. Smalowska przyjmuje od godz. 9 do 11. Mickiewicza 40, m. 6.

Prosięta dwumiesięczne rasy wielkiej białej angielskiej do sprzedania z chlewem zarodowej w maj. Kozichy. Adres poczt. Ignalino Z. Borkiewicz.

MIESZKANIA w śródmieściu poszukuje 3 — 4 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Oferty do Adm. „Słowa” dla C. M.

PRZYJMUJE PRZEDSTAWICIELSTWO solidnej firmy w Wilnie. Posiadam szerokie znajomości. Mogę przedstawiać rekomendacje od znanych osobistości. Łaskawe oferty proszę kierować do Adm. „Słowa” od „Przedstawicieli”.

Dwa pokoje oddzielne z meblami lub bez do wynajęcia. Antokolska 54-A, m. 3 Studnickich.

Błędodruki i normalne Markitwy środkowej dam wzmian za znaczki zagraniczne zwłaszcza Litwy, Kowieńskiej i Bolzejowej w niedzielę i święta między 2-3. Mickiewicza 1-13.

Tanio, solidnie, skutecznie. Odsyłać dokumenty a nie chęć aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie zwlekajcie ogłosz „Słowie”.

Zub. książ. wojsk. wyd. przez P.K. U. — Wilno na im. Piotra Grunwalda, uniawiała się.

Zub. książ. wojsk. na drodze Woronowo-Daukszany, wyd. przez P. K. U. — Lida na im. Hien. Wolejko, uniawiała się.

Skradzioną książkę wojsk. wyd. przez P.K.U. — Lida za Nr. 1470 na im. Jana Łowicki, zam. przy ul. Przejazd 19, uniawiała się.